



## VI Spotkanie OSP w Głotowie

# Ochotnicy niosą krzyż

tekst

**ŁUKASZ CZECHYRA**

redaktor wydania

Pewnie nie raz i nie dwa zastanawialiśmy się, co po nas zostanie. Ksiądz Twardowski pisał, że tylko „buty i telefon głuchy”, ale można jednak postarać się o coś trwalszego. Państwo Kuhn z Wilczkowa postanowili stworzyć coś trwałego i charakterystycznego – nie tylko dla nich, ale dla całej Warmii. Na str. IV-V piszemy o budowaniu własnej, tradycyjnej kapliczki warmińskiej. Na str. VII mówimy o tych, którzy do serca wzięli sobie słowa bł. Jana Pawła II o tym, że muszą od siebie wymagać.

Ratownicy z powiatu olsztyńskiego przybyli do Kalwarii Warmińskiej – złożyć raporty, zjeść grochówkę i bigos, ale jednak przede wszystkim po to, by **oddać hołd bł. Janowi Pawłowi II.**

Spotkanie rozpoczęło się konferencją historyczną, podczas której słuchacze poznali historię Głotowa i Kalwarii Warmińskiej, która obchodziła 117. rocznicę poświęcenia. Następnie bp Julian Wojtkowski odprawił uroczystą Mszę św. w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela i św. Floriana w Głotowie. W homilii wskazywał, że bł. Jan Paweł II był wielkim czcicielem św. Floriana, patrona strażaków. Przypomniał też, że Papież Polak był wikariuszem w bazylice św. Floriana



Uroczystościom przewodniczył biskup Julian Wojtkowski

w Krakowie i właśnie tam przygotowywał rozprawę habilitacyjną. – Błogosławiony Jan Paweł II uczy nas uczestniczenia w Eucharystii, najlepiej codziennie. Uczy nas słowem i osobistym przykładem częstego przystępowania do sakramentu pokuty, aby Komunia św. zawsze była święta, a nigdy nie była świętokradzka – mówił biskup Wojtkowski.

Po zakończeniu Eucharystii strażacy wraz z mieszkańcami Głotowa odprawili Drogę Krzyżową na kalwarii. Tam przy ustawionym podczas wcześniejszych spotkań krzyżu złożyli kwiaty. – Jan Paweł II wskazał nam drogę, a my będziemy tą drogą podążać – powiedział Andrzej Abako z Ochotniczej Straży Pożarnej w Dobrym Mieście. **lucy**

## Oko w oko z Krzyżakiem



NOC MUZEÓW W GRUNWALDZIE. Historię podaną w takiej formie zrozumie nawet... „zakuty łoś”

Dni są coraz dłuższe, ale czasu ciągle za mało. Z pracy do domu, po drodze odebrać dzieci ze szkoły, zrobić zakupy, szybka kolacja i... dzień już ma się ku końcowi. Właśnie dla tych, którzy chwilę wolnego mają dopiero po zachodzie słońca, organizowana jest Noc Muzeów. W tę noc muzea, galerie i instytucje kultury otwarte są dla wszystkich. Nie inaczej było na Warmii – Muzeum Bitwy pod Grunwaldem zorganizowało imprezę „Tajemnice grunwaldzkiego pobojuwiska”. Była to niepowtarzalna okazja, by przez chwilę poczuć w sobie krew przodków, chwycić za miecz i stoczyć walkę z komturem. Zwiedzanie pola bitwy przy świetle pochodni czy odkrywanie tajemnic Grunwaldu przy ognisku? Historia nie musi być nudna.

## Wdzięczne tłumy



Zgromadzona licznie publiczność długo dziękowała artystom za koncert oklaskami

**GIETRZWAŁD.** Koncertem na cześć bł. Jana Pawła II zakończył się w Sanktuarium Maryjnym Dzień Dziękczynienia za łaskę beatyfikacji. Po Mszy św. celebrowanej przez ks. Krzysztofa Starowicza połączone chóry Carmina Sacra z parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny z Gietrzwałdu i Misericordia Dei z parafii Miłosierdzia Bożego z Olsztyna wraz z uczennicami gietrzwałdzkiego gimnazjum i instrumentalistami

pod batutą Alicji Samko-Kucharzewskiej wykonały kilka utworów – głównie z muzyką Piotra Pałki, w tym również do fragmentów poematu Jana Pawła II. Koncert rozpoczął się „Barką”, ulubioną pieśnią oazową Ojca Świętego. Klamrą spinającą pieśni były fragmenty jego wierszy, które recytował aktor Zbigniew Kaczmarek. Koncert zakończyło wykonanie litanii „Szukałem Was”.

**Alfred Dopart**

## Egzotyczna opowieść

**OLSZTYN.** Wiele osób marzy o podróżach, poznawaniu innych kultury i obyczajów. Jednak po spotkaniu z Wojciechem Cejrowskim, który udowodnił, że „Nie chcecie tam być...” niektórzy twierdzili, że ich wyobrażenia po obejrzeniu programu „Boso przez świat” są inne niż rzeczywistość ludzi mieszkających w dorzeczu Amazonii i niebezpieczeństwa czyhające na turystów. Podróżnik dowcipnie

opowiadał o swoich podróżach do dziewiczych terenów największego dorzecza świata oraz o spotkaniach z ostatnimi plemionami Indian. – Gdy się ogląda program, wszystko wydaje się łatwe i atrakcyjne. Jednak tak nie jest. Człowiek musi funkcjonować w temperaturze 45 stopnia Celsjusza, bez prysznicy, ubikacji, a zamiast wody w strumyku jest błoto. Dlatego tak naprawdę nie chcecie tam być – przekonywał. Opowiadał o różnicach kulturowych, przełamywaniu barier. Nie zabrakło również poważniejszych tematów, które dotyczyły wiary, relacji z Bogiem i podejściu dzisiejszych ludzi do sakramentów. Wielokrotnie zachęcał nie tylko do oddania Bogu swojego codziennego życia, ale też i do spowiedzi. – Jak się komuś podobało, to niech się za mnie pomodli. Jeśli nie, to dwa razy dłużej. Ja pomodłę się za tych, którzy się nie modlą – powiedział na koniec. Po spotkaniu przez ponad godzinę podpisywał swoje książki. Znalazł dla każdego czas, by odpowiedzieć na nurtujące pytania, często odwołując się do swojej wiary w Jezusa Chrystusa.

**kfk**



Wojciech Cejrowski każdemu poświęcił trochę czasu

## Idźcie i głoscie

**PIENIĘŻNO.** W Misyjnym Seminarium Duchownym Księża Werbiistów biskup pomocniczy diecezji ełckiej Romuald Kamiński udzielił sakramentu święceń kapłańskich czterem diakonom i wręczył im krzyże misyjne. Nowo wyświęceni księża już wkrótce wyjadą na misje: o. Bartłomiej Parys do Irlandii, o. Janusz Michałowicz do Angoli, o. Bartosz Brzeziński do Zimbabwe, a o. Mariusz Mielczarek do Boliwii. Bp Kamiński nawiązując w homilii do Ewangelii o uczniach zmierzających do Emaus, wskazał na szczególne przymioty, którymi powinni

charakteryzować się kapłani. Przypomnił również, że zadanie księdza to służenie drugiemu człowiekowi bez względu na czas i okoliczności. Jako fundament powołania wskazywał na słowo Boże, modlitwę i Eucharystię, jako wzór do naśladowania bł. Jana Pawła II. Po homilii odbyły się główne obrzędy z nałożeniem rąk biskupa, namaszczenie olejem krzyżma oraz wręczenie naczyń liturgicznych – pateny i kielicha. Następnie nowo wyświęceni księża dołączyli do kapłanów celebrujących Eucharystię.

**kl. Tomasz Marciszewicz SVD**



Święcenia kapłańskie są w seminarium jednym z najważniejszych dni w roku

## Zagrożona jedność

**OLSZTYN.** Po raz drugi odbyła się w mieście Ogólnopolska Konferencja Prawa Małżeńskiego i Rodzinnego,

tym razem pod hasłem: „Małżeństwo na całe życie?”. Rozpoczęła ją Msza św., którą odprawił bp Jacek Jezierski. Podczas homilii nawiązał do tematu konferencji – trwałości i nierozzerwalności małżeństwa. – Ten sakrament to wspólnota prawego życia kobiety i mężczyzny. Dzisiaj to wielkie wyzwanie, zwłaszcza dla młodych, którzy chcą budować wspólny związek. Mówi się, że małżeństwo przeżywa kryzys. Dlatego trzeba się zastanowić, jak pomóc jemu i rodzinie – mówił biskup. Prelegenci nie tylko omawiali współczesne formy zagrożeń nierozzerwalności małżeństwa, tendencje prorozwojowe, ale też zastanawiali się nad formą odpowiedniego przygotowania do sakramentu. Omawiano również aspekt małżeństwa w świetle prawa kanonicznego, jak i państwa polskiego. Łącznie wystą-

piło 35 prelegentów. Konferencję zorganizował Wydział Prawa i Administracji UWM w Olsztynie Katedra Prawa Kanonicznego i Wyznaniowego.

**kfk**



Jednym z prelegentów był ks. dr Jarosław Wojtkun

**POŚLANIEC WARMIŃSKI**

olsztyn@gosciedzielny.pl

**ADRES REDAKCJI:**  
ul. S. Pięniężnego 22, 10-006 Olsztyn  
**TELEFON** (89) 524 71 62  
**REDAGUJA:** ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,  
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,  
Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

700. rocznica bitwy pod Wopławkami

# Jak Krzyżak z Litwinem wojował

Coraz częściej rycerze pojawiają się na warmińskich polach. Całe szczęście nie napadają na ludność, tylko przypominają o barwnej historii regionu.

**N**a przedwiośniu 1311 r. wielka armia pogańskich wówczas wojów litewskich pod dowództwem księcia Witenesa wkroczyła na tereny Warmii. Paliła wsie i miasta, rabowała i profanowała kościoły. Ludność mordowała lub brała w niewolę. Wracając na swoje ziemie z łupieżczej wyprawy, zatrzymała się na polu Prusa Wopego – dziś to miejscowość Wopławki, parafia Karolewo. W umocnionym obozowisku książę Witenes miał urągać schwytanym chrześcijanom, mówiąc: „Gdzie jest wasz Bóg? Dlaczego nie spieszy wam z pomocą, tak jak nasi bogowie pomogli nam teraz i pomogą następnym razem?”. Na odsiecz pojmanym jeńcom pospieszył wielki komtur krzyżacki Henryk von Plötzkau, który wraz z rycerzami zakonnymi napadł pod Wopławkami na wojów litewskich i po trzykrotnym przypuszczeniu szturm na obozowisko rozgromił najeźdźców. – Bitwę tę nazwano bitwą stulecia. Było to pierwsze tak wielkie zwycięstwo zakonu krzyżackiego nad wojskami litewskimi. Na pamiątkę tego faktu wielki mistrz Karol z Trewiru ufundował w Toruniu klasztor benedyktynek. W 2011 roku minęła 700. rocznica tego wydarzenia – mówi kleryk Łukasz Długosz z Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum”, który przygotował rys historyczny wyprawy wojennej Litwinów.



Dzięki takim imprezom mieszkańcy mogą poznać zapomniane dzieje swoich miejscowości

Towarzystwo Miłośników Ziemi Kętrzyńskiej im. Zofii Licharewej wraz z innymi stowarzyszeniami, organizacjami i przy wielkim zaangażowaniu wielu parafian z parafii Karolewo oraz innych ludzi dobrej woli, przy wsparciu samorządu gminy Kętrzyn i miasta Kętrzyn, zorganizowało inscenizację bitwy pod Wopławkami. Rozpoczęła się przy kościele w Karolewie, gdzie przedstawiono napad wo-

jów litewskich na ludność pruską uczestniczącą we Mszy św. w Niedzielę Palmową. Po zabiciu kapłana (w jego rolę wcielił się ks. Zdzisław Muszyński), pojmaniu i związaniu jeńców oraz spaleniu jednej pruskiej chałupy nastąpił przemarsz na łąki pod Wopławkami, gdzie za rozrzuconymi balami imitującymi obóz warowny zatrzymali się wojowie litewscy. Nieopodal obozu kilku strażników pilnowało jeńców, w większości

kobiet. Przy płonącej w obozie ognisku kapłan pogański, zwany wajdelotą, oddał cześć Perkunowi. Podziękował mu za udaną brankę i zdobyte łupy, wrzucając do ognia część zdobytych na ludności pieńędzy i kościelnych precjozów. Z położonej nieopodal góry kaplicznej dał się jednak słyszeć głos bębna wojennego, pojawiły się chorągwie i rycerze zakonni. Najpierw oddali kilka salw z tzw. hakownicy, potem łucznicy posłali w stronę obozu strzały, wreszcie do boju poszli ciężkozbrojni rycerze, którzy po trudach zdobyli obóz. Widząc popłoch w szeregach wojów litewskich, chrześcijańskie kobiety pokonały pilnujących je strażników i zbiegły do taborów wojsk krzyżackich. Po inscenizacji rycerze, statyści oraz widzowie udali się na biesiadę rycerską na zamek w Kętrzyźnie. W czasie biesiady przygrywała Apella Antiqua da Camera z Gminnego Ośrodka Kultury w Stegnie, prezentując muzykę średniowieczną. Nad całością inscenizacji czuwał ks. Kazimierz Żuchowski, który napisał jego scenariusz i wyreżyserował cały spektakl.



Zainteresowanie inscenizacją historyczną było ogromne. Do Karolewa zjechali mieszkańcy wszystkich okolicznych miejscowości

**Mała ARCHITEKTURA SAKRALNA.** Każdy chce po sobie coś zostawić. Na Warmii **najprościej... zbudować kapliczkę.**

tekst i zdjęcia

**ŁUKASZ CZECHYRA**

lczechyra@goscniedzielny.pl

**W**armia od wieków charakteryzowała się ogromną ilością obiektów sakralnych – kościołów, przydrożnych krzyży, sanktuariów czy kapliczek. Właśnie te ostatnie stały się symbolem i pewnym manifestem wiary osiadłej tu ludności. Najwięcej powstało ich w wieku XIX – był to czas narastającego kultu maryjnego po objawieniach w Gietrzwałdzie, a także polityki niemieckiego Kulturkampf. Polacy stawianiem kapliczek dawali wyraz nie tylko religijności, ale również sprzeciwowi wobec germanizacji. Nierzadko umieszczali na nich polskie napisy, aby zmanifestować swój związek z Polską i tradycją katolicką. Otto von Bismarck tego nie znośił.

Ogólną liczbę kapliczek na terenie Warmii trudno oszacować – można uznać, że jest ich około 1300–1400. Niektóre miejscowości są prawdziwymi „zagłębiami”, można tam spotkać nawet po kilkanaście tych małych budowli. Najstarsza warmińska kapliczka znajduje się w okolicy Dąbrąga

# Święcenie z go



**Państwo Kuhnowie nie mieli wyboru – ich patronem musiał zostać św. Franciszek z Asyżu**  
**Z PRAWEJ U GÓRY: Na kapliczce umieszczono również herb papieski na cześć bł. Jana Pawła II**  
**U DOŁU: Najstarsza warmińska kapliczka stoi niedaleko wsi Dąbrąg k. Barczewa**

– wykuta chorągiewka nosi datę 1601 rok, ale zapewne i wcześniej ludzie budowali takie obiekty, tylko popadły w ruinę. Być może tym, które się zachowały lub wciąż są budowane, uda się uniknąć ich losu. Starostwo olsztyńskie w latach 2003–2007 realizowało program „Ratujemy warmińskie kapliczki”, co pozwoliło na przywrócenie blasku kilkudziesięciu zabytkom. Od 2009 do 2010 r. zostało wyremontowanych kolejnych

40 miejsc kultu. A co najważniejsze – tradycja stawiania kapliczek nie zginęła całkowicie.

## Ojcowie budowniczo

Jadwiga i Henryk Kuhnowie mają swoje gospodarstwo w Wilczkowie, w gminie Lubomino. Ziemia, na której mieszkają i pracują, jest w ich rodzinie od kilku pokoleń. Przodkowie postawili na rozwidleniu drogi krzyż, ale o kapliczce jakoś nie pomy-

śleli. – Kiedy sprowadziłam się tu po ślubie, zauważyłam, że w tamtym gospodarstwie stoi kapliczka, w innym też i nasza nas taka refleksja, że skoro tyle kapliczek jest w okolicy, to może i my byśmy jakąś postawili? – opowiada pani Jadwiga. – Na początku chcieliśmy to zrobić, kiedy nasz syn Marek był w drugiej klasie i siedł do Pierwszej Komunii św. Ale albo nie było wykonawcy, albo nie mieliśmy pomysłu i jakoś się



# óry



to odwlekle. W końcu jednak udało się skompletować materiały, znaleźć człowieka do murowania i przede wszystkim czas – mówi pani Jadwiga.

Najpierw z ogromnego kamienia polnego kamieniarz postawił cokół. Część murowaną stawiał amator, który budowę swojej pierwszej kapliczki potraktował jako wyzwanie. Stolarka i blacharka to dzieło kolejnych osób – obiekt ma więc kilku ojców. – Była gotowa już w tamtym roku, ale zima przyszła i święcenie odłożyliśmy – mówi pan Henryk. Jego żona twierdzi, że to takie zrządzenie od Pana Boga – kiedy na wiosnę przyszła wiadomość o terminie beatyfikacji Jana Pawła II, postanowili połączyć obie uroczystości. 1 maja, kiedy ks. Wacław Bobel SDB święcił kapliczkę, লাło jak z cebra. – Ja święcę z ziemi, ale, jak widać, z nieba też wam święcą – żartował salezjanin.

## Dzięki, że się kręci

Państwo Kuhnowie prowadzą

gospodarstwo ekologiczne – mają psy, kury, konie, a nawet jelenie. Nie było żadnych wątpliwości, kto ma zostać patronem kapliczki – tylko św. Franciszek z Asyżu. – Kiedy hoduje się zwierzęta, dochodzi do różnych sytuacji i często trzeba się zwracać do Boga, żeby po prostu wytrzymać.

Do św. Franciszka też bardzo często się modlimy. Była na przykład taka sytuacja, kiedy w bagnie topiła się nam klacz. Trzymałam jej głowę, żeby się nie zachłysnęła. Ona cała tkwiła w tym bagnie, tylko głowa była na powierzchni. Prosiłam wtedy Boga i św. Franciszka, żeby mi tylko wytrzymała, dopóki nie przyjdzie pomoc. Czasami modlimy się tak trochę „obok”, a ja byłam naprawdę pełna autentycznej wiary, że się uda. No i udało się

– wspomina pani Kuhn. – Przyspieszyliśmy po tym nasze prace nad kapliczką – dziękczynną, że jakoś się kręci, i błagalną – o pomoc. Czasem po prostu w naszych sy-



**Z kropidłem pod parasolem ks. Wiesław Bobel**

**PONIŻEJ Z LEWEJ: W herbie dzwonu umieszczony jest Jasper, czołowy ogier Belgii, którego do Polski sprowadził pan Henryk**

tuacjach życiowych musi pomóc nam ktoś silniejszy – dodaje.

Gospodarze po skończonej pracy już nie wracają najkrótszą drogą do domu – przychodzą, przystają, żeby choć dotknąć figury świętego albo zmówić „Zdrowaś Maryjo”. – Jest dla nas uspokojeniem. Mimo że wokół mamy ciszę, to życie czasami przynosi ze sobą burze. Wtedy dobrze jest nawet spojrzeć w oczy św. Franciszka – mówią.

## Kapliczki nie umrą

Zanim rozpoczęli budowę, przejechali wiele kilometrów, szukając inspiracji. Wzorując się na tych, które im się spodobały najbardziej, zaczęli stawiać własną, oryginalną. Od początku wiedzieli, że podstawą ma być kamień, patronem św. Franciszek, a całość ma wieńczyć dzwonnica. – Projekt był tworzony na bieżąco, efekt jest bardzo dobry. Skoro kapliczki, które były budowane na zwykłej glinie, bez nowoczesnych środków, przetrwały 150–200 lat,

to mamy nadzieję, że i nasza trochę postoi – podsumowują państwo Kuhnowie. Dla osiągnięcia ostatecznego efektu zostało im jeszcze posadzenie zieleni i kwiatów, ustawienie ławeczki, ale i tak kapliczka pełni już swoją rolę. Nawet większą niż się spodziewali, bo gdy tylko zaczęli prace przy budowie, pojawiły się osoby szukające porady. – Jeszcze w tamtym roku był pan z sąsiedniej wioski, który chce wyremontować dwie kapliczki na swoim terenie. Ostatnio była wizyta z rady sołectwa Klon – mieszkańcy chcą odbudować kapliczkę, przyjechali zobaczyć naszą, zapytać o koszty, kontakty. Coś się ruszyło, tradycja warmińskich kapliczek nie umiera – opowiada ją budowniczo wie z Wilczkowa. – Cieszymy się, że Bóg dał nam to skończyć i że jesteśmy wzorem dla innych, bo mimo że w Wilczkowie kapliczek jest sporo, to odkąd tu mieszkam, nie widziałam, żeby ktoś postawił jakąś od podstaw – mówi pani Jadwiga.

## Spotkanie ze Słowem Bożym w archidiecezji

## Sztafeta na prostej

Organizatorzy wszelkich imprez masowych prześcigają się w statystykach – kto przyciągnął największą widownię. Ale **Maraton Biblijny to nie fajerwerki.**

Pierwsze takie wydarzenie odbyło się dwa lata temu jedynie w kościele akademickim w Olsztynie. – Zainteresowanie taką formą spotkania ze słowem Bożym ciągle wzrasta. Drugi maraton zorganizowaliśmy w sześciu olsztyńskich parafiach. W tym roku postanowiliśmy, jako DA i Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II, wyjść poza Olsztyn. W poszczególnych miejscowościach znalazły się chętni księża, którzy podjęli się organizacji czytania Pisma Świętego – mówi ks. Piotr Dernowski z Olsztyńskiego Duszpasterstwa Akademickiego. Do wielogodzinnego czytania wszystkich ksiąg Biblii przystąpili w tym roku oprócz z olsztynian parafianie z Ostródy, Biskupca, Dobrego Miasta, Braniewa, Kętrzyna i Szczytna. Poszczególne księgi zostały podzielone między miejscowości tak, żeby całe Pismo Święte w ciągu 6 dni zostało przeczytane.

**To nie program TV**

Wiele osób od czasu do czasu sięga po Pismo Święte. Jednak indywidualne czytanie ma zupełnie inny charakter niż wysłuchanie Słowa – ostatecznie pierwotnie było Ono głoszone. Dlatego idea Maratonu Biblijnego polega na czytaniu na głos. – Żeby Słowo, które zostało wypowiedziane, zabrzmiało też w uszach. Przez uszy do umysłu, później do serca. Rozważanie indywidualne jest czymś bardzo ważnym, ale obecnie mamy nawyk czytania gazetowego. Bierzemy program telewizyjny i myślimy: to widziałem już kilka razy, to pewnie nudne, o tym opo-



**Pani Joanna i jej mąż specjalnie zwolnili się z pracy, by przyjechać i czytać Pismo Święte**

wiadali znajomi. Tak samo w Biblii: to znam, to czytałem, to często jest w czytaniach. Omija się w ten sposób ważne rzeczy. Będąc w Kościele podczas czytania słowa Bożego, jest się „skazanym” na Jego wysłuchanie – mówi ks. Dernowski.

**Wyrwani z wiru**

Często podczas czytania Pisma Świętego w kościołach było niewiele osób. Zdarzało się nawet, że oprócz osoby czytającej nie było nikogo. – Tu nie chodzi o frekwencję. Raczej o umiejętność znalezienia czasu na słuchanie słowa Bożego w wirze pracy. Wtedy słyszy się mówiącego Boga. Nie jest to przy okazji Mszy św. Trzeba specjal-

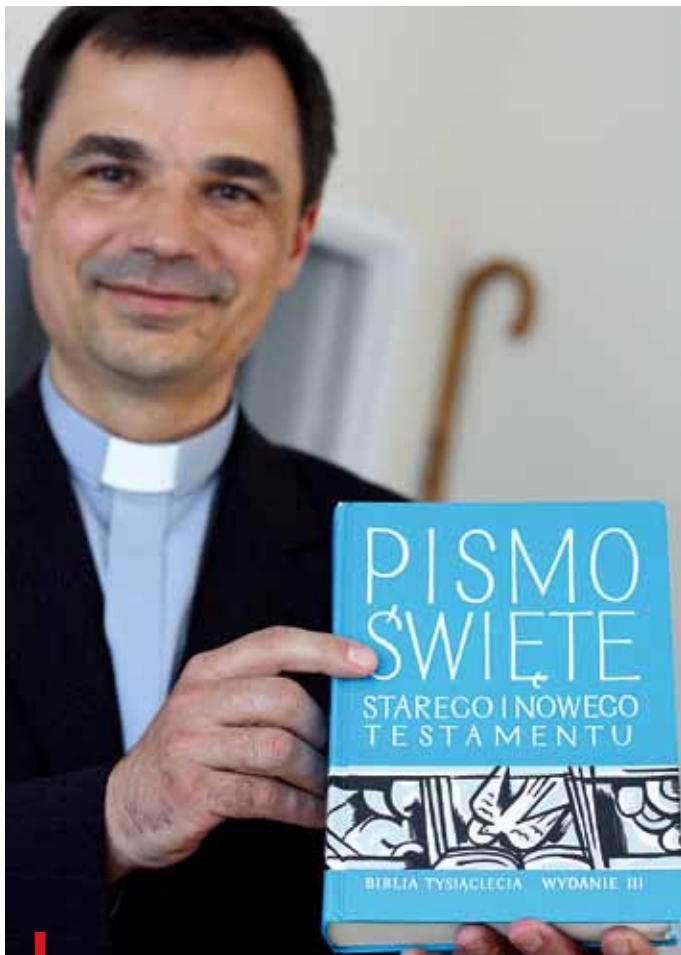
nie wybrać się do kościoła, by Go usłyszeć – przekonuje ks. Piotr Dernowski.

W wielu parafiach chętnych do czytania Biblii było wielu. Po pierwszych ogłoszeniach parafialnych liczba chętnych była tak duża, że trzeba było niektórym odmówić. – Kiedy usłyszałam, że potrzebne są chętne osoby do czytania Pisma Świętego, bez wahania wraz z mężem zgłosiliśmy się. Zwolniliśmy się z pracy, by chociaż przez chwilę być w kościele i uczestniczyć w czytaniu. Są to Słowa natchnione przez Ducha Świętego, dlatego są one wzorcem życia każdego człowieka, naszego też – mówi Joanna Lemecha z parafii pw. Bogurodzicy Dziewicy Matki Kościoła w Olsztynie.

**Niewidoczny sens**

W wielu parafiach w czytanie księga zaangażowali osoby uczestniczące w różnych ruchach religijnych. – W naszej parafii istnieje Krąg Biblijny. Dzięki temu większość obowiązków związanych z maratonem spoczął na nich. Dzięki wspólnym staraniom włączyliśmy w to dzieło uczniów szkół ponadgimnazjalnych z terenu naszej parafii – mówi ks. Dariusz Jasiński, moderator Kręgu Biblijnego z parafii pw. św. Katarzyny z Braniewa. Zamiast lekcji religii katecheci przyszli z młodzieżą do kościołów. Chętni włączali się do maratonu, czytając poszczególne księgi.

– Mam nadzieję, że młodzi ludzie dzięki uczestnictwu w tej imprezie chętniej sięgną po Pismo Święte. Ważne, że słowo Boże czytali ich koledzy i koleżanki. Uświadomią sobie, że nie tylko osoby starsze czytają Biblię, ale również i ich rówieśnicy – mówi ks. Dariusz. – To jest inicjatywa, która pozwoli ponownie odnaleźć Pismo Święte, odkryć jego istnienie w życiu. Trzeba trzymać się wszelkich sposobów, by pomóc ludziom odkrywać wartość Boga w słowie Bożym – dodaje ks. Krzysztof Sarzała z parafii pw. Bogurodzicy Dziewicy Matki Kościoła w Olsztynie.



**– Nie szukajmy sensu maratonu w tłumach w kościele. Szukajmy sensu choćby w jednej osobie, która przyjdzie, by adorować święte słowa – mówi ks. Piotr Dernowski**

**Krzysztof Kozłowski**

## Archidiecezjalny Zjazd Szkół im. Jana Pawła II

## Tuje na świadka

Kochał ich, wierzył w nich, ale mówił im też: „**Musicie od siebie wymagać**, nawet gdyby inni od was nie wymagali”.

Otwórzcie drzwi Chrystusowi – pod takim hasłem odbył się w Wyższym Seminarium Duchownym „Hosianum” w Olsztynie zjazd uczniów gimnazjów i szkół podstawowych naszej archidiecezji, które wybrały za patrona Jana Pawła II. – Chcieliśmy uczcić 20. rocznicę wizyty papieża na ziemi warmińskiej. Seminarium udostępniło nam kaplicę i pomieszczenia. To właśnie tutaj Jan Paweł II rozpoczął wizytę na Warmii – mówi ks. Wiesław Więcek, wikariusz biskupi do spraw nauczania i wychowania z Wydziału Nauki Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej, który był organizatorem spotkania.

W zjeździe uczestniczyło ponad 600 uczniów z 23 szkół. – To pierwszy taki zjazd. Ze względu na liczbę uczestników odprawione zostały dwie Msze św. Jedna dla gimnazjalistów, druga dla uczniów podstawówek. Odbyły się również prezentacje poszczególnych placówek, poznaliśmy ich historię oraz wpływ patrona na postawę uczniów i atmosferę w szkole. Na końcu odbyły się zawody sportowe – wymienia kleryk Wojciech Piekarski.

## Nic z przymusu

Słowo Boże do zgromadzonych dzieci i młodzieży wygłosił abp Wojciech Ziemia. Przypomni



Drużyna z kętrzyńskiego gimnazjum podpatrywała wykonywanie rzutów karnych przez konkurentów

wizytę Jana Pawła II w Olsztynie oraz uroczystości beatyfikacyjne w Watykanie. Wiele miejsca poświęcił miłości, która otwiera człowieka na stojące przed nim wyzwania i pozwala czerpać siły do służenia innym. – Z przymusu nie da się stworzyć wielkiego dzieła. Z miłości – tak. Gdy się kocha, wszystko jest bardzo łatwe. Dla tego, kto kocha, nic nie jest trudne. Jan Paweł II kochał Kościół powszechny i ludzi. Dlatego pamiętajmy, to jest nasz Kościół, to jest twój Kościół. Jeśli będziesz kochał, bę-

dziesz tak wolny, tak swobodny i radosny jak Jan Paweł II. Bo kto kocha Pana Boga, dla tego nic nie jest trudne – mówił arcybiskup.

Podczas homilii wspomnieli również Mszę św., którą odprawił papież przy olsztyńskim stadionie. Przed ołtarzem ustawiona była alejka z niewielkich tui, które przywiózł specjalnie na tę okazję ogrodnik Bursztyn z Braniewa. – Te tuje przeniesiono na teren seminarium. Dziś tworzą one piękną aleję. Macie zadanie. Proszę odnaleźć tę aleję Jana Pawła II, świadka jego pobytu przed 20 laty w Olsztynie – zachęcał abp Ziemia.

## Na sportowo

Po prezentacjach szkół wszyscy udali się na zawody sportowe. Uczniowie szkół podstawowych uczestniczyli w maratonie papieskim – biegu na 620 metrów wokół budynków seminarium. Wygrała Szkoła Podstawowa nr 4 z Lidzbarka Warmińskiego. W tym samym czasie gimnazjaliści rywalizowali na boisku w konkursie strzelania rzutów karnych. Nie było łatwo, gdyż na bramce stał golkipier OKS 1945 Olsztyn. Najlepszymi wykonawcami rzutów karnych byli uczniowie Gimnazjum Publicznego z Bisztyńka. **kk**



Abp Wojciech Ziemia podkreślał, że miłość czyni człowieka wolnym



Uczestnicy biegu byli głośno dopingowani przez kolegów i koleżanki

## zapraszamy

## Festyn rodzinny

**DZIEŃ DZIECKA.** Caritas Archidiecezji Warmińskiej organizuje **28 maja** Festyn Rodzinny z okazji Dnia Dziecka połączony z podsumowaniem akcji Pola Nadziei 2010/2011. Zaproszone są na niego szkolne koła Caritas i całe rodziny. Festyn

pod patronatem „Gościa”

rozpocznie się o 11.00 w Archidiecezjalnym Ośrodku Charytatywnym Caritas w Rybakach 5. W programie przewidziane są różnego rodzaju zabawy oraz turnieje dla każdego członka rodziny.

## Przy źródleku

**GIETRZWAŁD.** Księża kanonicy regularni z Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej zapraszają wszystkie dzieci do wspólnej zabawy 29 maja. Świętowanie Dnia Dziecka rozpocznie się Mszą św. o godz. 11. Od godz. 12. wspólna

zabawa na łące przy cudownym źródleku. Spotkanie zakończy się koncertem zespołu „Kaczki z nowej paczki”.

Atrakcją będzie także losowanie wycieczki do Włoch, które odbędzie się o godz. 17. **■**

PANORAMA PARAFII pw. św. Jana Chrzciciela w Łankiejmach

# Kamień od serca



ZDJEŃIA LUKASZ CZECHYRA

Proboszcz ma nadzieję, że wśród tych dzieci zrodzi się powołanie

**Okolica ekologia stoi.** Wiatraki produkujące prąd wyrastają jak grzyby po deszczu, a głównymi nagrodami na festynie są dary ziemi.

Parafia, której centrum stanowi gotycki kościół w Łankiejmach, liczy około 1100 wiernych rozrzuconych po 12 okolicznych wioskach. Wspólnota oprócz głównej świątyni gromadzi się w również zabytkowym kościele w Kraskowie i kaplicy w Wandajnach. Świątynie zostały zbudowane pod koniec XIV wieku.



Dąb pamięci dzieci posadzili przed kościołem

Do II wojny światowej należały do ewangelików. Od lat 50. ubiegłego wieku w Łankiejmach zaczęła pojawiać się ksiądz, a w 1962 r. została tu założona parafia. Po poprzednich właścicielach kościołów pozostała część wyposażenia, m.in. niespotykana dekoracja wieńcząca chór w Łankiejmach przedstawiająca 12 proroków ze Starego Testamentu i to nie tych najbardziej znanych, jak Jeremiasz czy Izajasz, ale tzw. proroków mniejszych.

## Słodka taca

Utrzymanie zabytkowych świątyń nie jest proste, szczególnie, że wioski są niewielkie, a ludzie mają własne potrzeby. O wielkich inwestycjach, jak wymiana dachu czy odwilgocenie wnętrza, na razie można tylko pomarzyć, ale mieszkańcy, jak tylko mogą, starają się utrzymać w dobrym stanie swoje miejsca spotkań z Bogiem. Organizują również dożynki połączone z festynem parafialnym. Po uroczystej Mszy św. są zabawa i loteria, na której fantami są płody rolne – od jabłek i ziemniaków po żywą świnię. Gospodynie pieką ciasta, a kwoty uzyskane z loterii i sprzedaży wypieków przeznaczone są zawsze na określony cel – ostatnio udało się wyposażyć szkolną świetlicę.

## Żółto-biała szkoła

Oprócz kościoła innym ważnym punktem w Łankiejmach jest Zespół Szkół. Podstawówka i gimnazjum współpracują z parafią i praktycznie każde święto przygotowują razem. Dzieci biorą w tym czynny udział – czy to przez czytania, czy przez śpiew. Szkoła organizuje również konkurs na najładniejszą palmę wielkanocną – ozdoby wykonane przez klasy służą potem całej społeczności. Z okazji beatyfikacji Jana Pawła II parafia wspólnie z zespołem szkół zorganizowała miesiąc papieski. Palmy wielkanocne w tym roku były tylko w kolorach żółto-białych, uczniowie przygotowali gazetkę o Papieżu Polaku, zorganizowali konkurs z wiedzy o życiu Ojca Świętego, każda klasa wykonała również autorską ulotkę papieską. Na podsumowanie całej akcji w dzień imienin bł. Jana Pawła II uczniowie przygotowali specjalne przedstawienie.

lukasz Czechyra

## Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE: 8.45 (Wandajmy),  
9.45 (Kraskowo), 11.00 (Łankiejmy)  
W DNI POWSZEDNIE: 7.45 (Łankiejmy)

## Zdaniem proboszcza



– Ludzie gromadzą się nie tylko na Mszach św. Dorośli uczestniczą też w kołach żywego różańca, a młodzi

– w służbie liturgicznej. Ministranci, których razem jest 60, są w każdej świątyni. Praca z dziećmi i młodzieżą to teraz główna potrzeba duszpasterska. Młodzież uczy się w większych miastach – wraca do domu wieczorem i odjeżdża zaraz następnego dnia rano, dlatego trudno coś zorganizować. Trzeba się skupić na tych, którzy jeszcze tu są i tu się uczą. Dlatego bardzo się cieszę, że tak dobrze układa się współpraca z zespołem szkół i władzami. Wspólnie organizujemy różne akcje, festyny, posadziliśmy również dąb pamięci – obok ustawiliśmy ogromny kamień, jakiego nie ma przy żadnym innym takim drzewku. Ważna jest również działalność na froncie powołań kapłańskich – mamy już jednego księdza pochodzącego z naszej parafii, kolejny kleryk uczy się w seminarium.

Ks. Wiesław Pątkiewicz

Urodzony w roku 1966, święcenia kapłańskie przyjął w 1992 roku. Pracował w Koblutach, Olsztynie i Świątyniu. Od 2001 roku jest proboszczem w Łankiejmach.

